

motyle

bezbronne

ukryte w zbroi przed światem człowiekiem i sobą
zmieniały kształt w dłoniach Opatrzności
odrywając łuskę po łusce z zimnego pancerza
porzuciły swój kokon
jak grób opuścił Zmartwychwstały

w ciepłych dłoniach rozwijają skrzydła
by zatańczyć na łące serca

zapach ziemi i kwiatów
potok jak modlitwa płynie
szepcząc *fiat* w trawie codzienności
sygnaturka nieba wyśpiewuje Twoją chwałę
świerszcze grają pierwsze skrzypce w symfonii świata
do baletu motyli

skąd się wzięły
dotąd ukryte

w misterium codzienności
bezszelestnie zaczynają taniec życia
słońce jak reflektor rzuca snop światła
na skrzydła kolorowe wachlarze
obrazów Boskiego Artysty

już czas
wytańczyć życiem chwałę Bogu

